

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/8268,Bylismy-polemi-stami-rzadzacych-i-to-moze-uwieralo.html>
2022-08-08, 03:40

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Byliśmy polemistami rządzących i to może uwierало

Maciej Bando, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Ireneuszem Chojnackim. Portal wnp.pl , 16.05.2019 r.

W związku z upływającą 2 czerwca 2019 pana pięcioletnią kadencją jako Prezesa URE został ogłoszony nabór na stanowisko Prezesa URE. Czy ubiega się pan o wybór na następną kadencję?

Nie odpowiem na to pytanie, proszę o kolejne. W sprawie wyboru na stanowisko Prezesa URE powiem tylko tyle, że należy zwrócić uwagę, iż zgodnie z prawem energetycznym Prezes URE pełni swoją funkcję do czasu powołania następcy, co znaczny, że trzeba rozdzielić procedurę naboru od samego powołania, czego dokonuje premier.

Czy w okresie pana kadencji, czyli w latach 2014-2019, znaczenie Prezesa URE jako organu administracji rządowej wzrosło, zmalało, nie zmieniło?

To w gruncie rzeczy złożone pytanie, ale wydaje mi się, że w ostatnich latach URE, a konkretnie Prezes URE jako centralny organ administracji rządowej jest postrzegany przez rząd, ale myślę, że także przez większość parlamentarną jak niechciane i krnąbrne ogniwo administracji. Ta ocena wynika z przyjętego przez rządzących modelu zarządzania państwem, ze stosowania hasła, że kto nie jest z nami, ten jest przeciwko i najlepiej żeby nie przeszkadzał.

Skoro tak to jakie są, czy były przejawy takiego - jak pan mówi - postrzegania Prezesa URE?

Przejawem traktowania Prezesa URE jak niechcianego ogniwa administracji jest chociażby brak zainteresowania opiniami URE zarówno ze strony parlamentu jak i rządu, nie tylko ministra energii. Regulator, którego zadaniem jest równoważenie interesów firm energetycznych i odbiorców energii, z założenia ma być polemistą władzy. Ma tworzyć kontrapunkt intelektualny dla rządzących. No, ale jeśli nie ma woli ,żeby słuchać tego organu to nic nie mogę na to poradzić.

Pozycja regulatorów energetyki w innych krajach UE niż Polska jest mocniejsza?

Od regulatorów energetyki z innych krajów też czasami słyszę, że współpraca z władzami nie układa im się najlepiej. To chyba wynika z tego, że rządzący postrzegają regulatorów jako przeszkodę w realizacji swoich wizji, czy celów politycznych, co jest dość naturalne. Niemniej wśród krajów UE widać wyraźną dbałość o to, żeby regulatorami nie byli urzędnicy jednoznacznie identyfikowani z jakąś konkretną opcją polityczną. Poza Polską nie ma takich sytuacji, żeby jakiś regulator chodził na publiczne spotkania z identyfikatorem jednoznacznie wskazującym, z jakiej opcji politycznej się wywodzi.

Który regulator w Polsce chodzi ze wskazanym identyfikatorem?

Proszę przejrzeć publicznie dostępne zdjęcia.

W odniesieniu do samej energetyki pozycja URE w ostatnich latach osłabła, czy nie?

W odniesieniu do samej energetyki niektóre kompetencje, takie jak prawo ustalania wysokości tzw. opłaty przejściowej, czy ostatnio, w związku ze sławetną ustawą w sprawie cen prądu, prawo zatwierdzenia cen energii dla gospodarstw domowych na 2019 rok, zostały URE odebrane. Ale nie daliśmy się zatopić. Byliśmy polemistą rządzących i to może uwierało. Zarazem nie realizowaliśmy wszystkich zadań tak, jakbyśmy chcieli, ale bierzemy odpowiedzialność na siebie. Ograniczeni przepisami prawa i budżetem robiliśmy to, co było możliwe.

Była współpraca URE z obecnie rządzącym obozem politycznym?

Z mojej strony gotowość do współpracy zawsze była i jest, o czym świadczy choćby to, jak aktywnie uczestniczyliśmy na przykład w procesach stanowienia prawa, gdy byliśmy o to proszeni, co się zdarzało niesłychanie rzadko. Jaskółką zmian była praca nad ustawą zwaną potocznie lex Energa. Wysłuchała nas wtedy Kancelaria Prezydenta, na jej zaproszenie prezentowaliśmy nasze stanowisko w sprawie tej ustawy, ale ta jaskółka wiosny nie przyniosła. W procesy, które były najbardziej istotne z punktu widzenia odbiorców energii URE nie był angażowany. Jakby władze wychodziły z założenia, że to mogłoby tylko przeszkadzać.

Regulator powinien być wykonawcą polityki rządu, czy nie?

Regulator powinien wykonywać swoje działania w oparciu o politykę rządu, ale również w oparciu o wspomnianą już magiczną maksymę równoważenia interesów firm energetycznych i odbiorców energii, dbając o konkurencję na rynku energii. Nie da się równoważyć interesów firm energetycznych i odbiorców energii, wykonując stricte politykę rządu, wtedy kiedy ta polityka jest taka jak dzisiaj u nas.

Taka jak dzisiaj, czyli jaka?

W Polsce największymi graczami na rynku energii są firmy kontrolowane przez państwo, a zarazem w rękach jednego ministra - ministra energii, zostały skupione uprawnienia właścicielskie i regulacyjne dotyczące tych podmiotów. Efektem tej sytuacji są działania takie, jak na przykład ustalenie zasad funkcjonowania tzw. obligacji giełdowego, które

ewidentnie są korzystne dla firm energetycznych kontrolowanych przez ministra energii, a nie dla konkurencyjności rynku. Obecna sytuacja w zakresie relacji właścicielskich i regulacyjnych w przypadku energetyki jest niezdrowa.

Jeśli jest niezdrowa, to czym grozi?

Jak popatrzymy na kraje, w których prawa właścicielskie i regulacje są w przypadku sektora energetycznego skupione w jednym ręku, a zwłaszcza gdy ten sektor ma istotny wpływ na PKB, to widać, że z czasem tworzy się silna nomenklatura paliwowo-energetyczna związana z władzą i koncerny paliwowo-energetyczne zaczynają decydować o polityce państwa, a oczywiste jest, że powinno być odwrotnie. Moim zdaniem wyraźnie weszliśmy na ścieżkę budowania omnipotencyjnych koncernów paliwowo-energetycznych, a przykładem tego jest plan połączenia Orlenu i Lotosu. Powinniśmy zejść z tej ścieżki i rozdzielić nadzór właścicielski od władztwa regulacyjnego. Ograniczanie wewnętrznej konkurencji nic dobrego nie przyniesie. Hasło działania w imię bezpieczeństwa energetycznego jest w Polsce nadużywane.

Czego się panu nie udało zrobić w trakcie mijającej kadencji?

Pewnie kilka spraw mógłbym sobie zapisać in minus, ale najbardziej żałuję, że nie udało mi się w pełni wdrożyć modelu regulacji jakościowej w obszarze dystrybucji energii. Ten model przyniósł już efekty polegające na skróceniu czasu przerw w zasilaniu odbiorców, czy skróceniu czasu przyłączeń odbiorców energii do sieci, ale niektóre pierwotnie planowane rozwiązania nie zostały wdrożone. Należy do nich m.in. rozliczanie OSD z czasu zmian sprzedawcy energii, w części tego procesu który od nich zależy. Ale znowu, stało się tak wskutek swoistej dbałości resortu energii o interesy OSD.

Na czym to polegało?

Nie mieliśmy wsparcia ze strony resortu energii we wdrożeniu modelu rozliczeń OSD z czasu zmiany sprzedawcy, czemu miało służyć uruchomienie Centralnego Systemu Wymiany Informacji. Spółki były tu między młotem i kowadłem, czyli między naszymi dążeniami i stanowiskiem właściciela. Wdrożenie CSWI zostało wstrzymane, bo w resorcie energii pojawiła się idea utworzenia Centralnego Systemu Informacji Pomiarowych. To było jesienią ubiegłego roku. Mam nadzieję, że podjęte przez nas działania zostały opóźnione, ale nie będą zaniechane.

Akurat pod koniec kadencji także pan musiał się zmierzyć z ustawą w sprawie cen prądu, która zamiast Prezesa URE określiła regulowane ceny sprzedaży prądu na 2019 dla gospodarstw domowych. Jakie będą długofalowe skutki tej ustawy?

Ustawa w sprawie cen prądu to, najogólniej mówiąc, nie jest dobra regulacja. Myślę, że za jakiś czas będzie oceniana jako kompromitująca zarówno co do celu jak i wdrożenia. W przypadku celu dlatego, że przynajmniej w przypadku gospodarstw domowych URE mógł sam zapobiec wysokim podwyżkom. Mamy do tego narzędzia. Szkoda, że władze nam nie zaufały. W ostatnich miesiącach 2018 roku gaz zdrożał o 30 proc., ale na rachunkach

odbiorców tego nie widać.

A jeśli chodzi o wdrożenie ustawy prądowej, to minęły już cztery miesiące od uchwalenia pierwszej wersji tej ustawy i poza rynkiem gospodarstw domowych ona nie działa. Nadal nie wiadomo, czy spółki obrotu dostaną rekompensaty za sprzedaż energii poniżej cen rynkowych i nadal sprzedają prąd tak, jak to wynika z umów, bez obniżek cen do poziomu z czerwca 2018. Ustawowa ingerencja w ceny sprzedaży prądu była niepotrzebna i kompletnie nieprzemysłana. Cofnęła funkcjonowanie rynku energii o wiele lat wstecz nic w zamian nie dając.

Jaki jest dzisiaj rynek energii w Polsce w porównaniu z tym sprzed 5 lat?

W energetyce zatoczyliśmy koło. Mój zacny poprzednik sprzed wielu lat, pierwszy Prezes URE, Leszek Juchniewicz, zaczynał w 1997 roku budowę rynku energii w Polsce, a ja byłem Prezesem URE w czasie, kiedy ten rynek zaczął być zamykany. Wskutek działań regulacyjnych i decyzji gospodarczych (przejęcia zagranicznych firm przez polskie koncerny kontrolowane przez państwo) w trakcie mojej kadencji jako Prezesa URE wzrosła koncentracja na rynku gazu, w wytwarzaniu i sprzedaży energii elektrycznej, a także na rynku ciepła.

W przypadku energetyki gdzie byśmy nie zajrzeli, to okazałoby się, że w ostatnich latach udział firm państwowych wzrósł. Odbyło się to kosztem ograniczenia konkurencji. To zły kierunek, bo bez konkurencji nie ma w biznesie postępu. Ręczne sterowanie gospodarką, czy daną branżą w imię sprawiedliwości społecznej prowadzi w końcu do rozlicznych deficytów, w tym do ograniczania inwestycji, a to się kończy dekapitalizacją majątku, obniżeniem efektywności itd. Mam nadzieję, że ustawa w sprawie cen energii to był epizod.

Jakie jest pana przesłanie na koniec kadencji dla kolejnego Prezesa URE, ktokolwiek nim będzie?

Byłbym zadowolony jako obywatel, gdybym wiedział, że regulatora energetyki stać na niezależność decyzyjną, że przywiązuje wagę do przepisów prawa i ma w głowie konieczność troski o konsumentów, o sektor energetyczny, ciepłowniczy i paliwowy, a nie jest prostym przedłużeniem ramienia rządu i polityki rządowej.

Data publikacji : 03.06.2019

Data modyfikacji : 03.06.2019

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

